Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ STYCZEŃ 2012 ISSN 1644-5163

NO TO GIPS

Idea wybudowania zakładu „Piotrowice III" zrodziła się latem 2006 r.

Impreza na 1,2,3

PODSTREFA GLIWICKA PRZYZWYCZAIŁA JUŻ SWOICH INWESTORÓW DO ORGANIZOWANIA SPOTKAŃ NOWOROCZNYCH W NIETYPOWYCH MIEJSCACH

STREFA FELIETONU
CO MNIENIE KRĘCI
CO MNIE NIE PODNIECA

ENERGETYCZNE ożywienie

Rozmowa z Jerzym Chachułą, Prezesem Zarządu i Dyrektorem Naczelnym Elektrowni „Rybnik" S.A.

W CENTRUM WYDARZEŃ

Rozmowa z Ludomirem Tuszyńskim, Prezesem Zarządu Expo Silesia

spis treści

Szanowni Państwo,

Słowo „paradoks” pasuje jak ulał zwłaszcza teraz, po nowym roku. Planując kolejne 365 dni wmawiamy sobie, że czeka nas wiele nowych wyzwaniach. Jednak paradoksalnie wciąż mamy do czynienia ze starymi problemami i tym, że z tym nowym młodym rokiem my jesteśmy coraz starsi. Jednak są i paradoksy, które nastrajają nieco bardziej pozytywnie. Przykład? Opisujemy w tym numerze firmę Piotrowice III. Na naszych łamach znaleźć także możecie wywiad z dyrektorem Elektrowni Rybnik. Gdzie tu paradoks? Ano, to czym dla Elektrowni Rybnik są odpady, paradoksalnie dla Piotrowic III, okazało się żyłą złota. Gorąco zachęcam do lektury nie tylko wspomnianych materiałów.

Redaktor prowadzący
Wojciech Leśny

KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA
Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek
Wiceprezes, Zastępca Prezesa: Andrzej Pasek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,
785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA
Wiceprezes: Jerzy Łoik
44-100 Gliwice, ul. S. Wyszyńskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA
Wiceprezes: Mirosław Bubel
41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32B
(wejście od ul. Małachowskiego)
tel. (32) 298-89-69, tel./fax: (32) 292-01-06
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabiegliński
44-240 Żory, al. Wojska Polskiego 4
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Dwumiesięcznik.
Nr ISSN 1644-5163.

Wydawca: Andrzej Pasek, Piotr Wojaczek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum / www.mediameritum.com
Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny – wojciech.lesny@mediameritum.com / **Dyrektor Artystyczny:** Emil Kłosowski – emil.klosowski@mediameritum.com
DRUK: Epigraf s.c. / epigraf@epigraf.com.pl / www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zwierciadło sektora MSP – „Gazele Biznesu 2011”

Strefowe gazele

Już po raz dwunasty „Puls Biznesu” opublikował zestawienie Gazel Biznesu, czyli ranking najdynamiczniejszych firm z sektora małych i średnich. W województwie śląskim wyróżniono również firmy strefowe

O miejscu w rankingu nie decyduje jury, lecz procentowy przyrost obrotów, który firma osiąga w ciągu trzech ostatnich lat. Na tegoroczną listę, która powstała na podstawie wyników firm z lat 2008-2010 zakwalifikowało się 3779 przedsiębiorstw, z czego 302 firmy prowadzące swoją działalność na terenie Śląska. Spośród nich, wysoko, na 17. miejscu uplasowała się firma Takoni Sp. z. o.o. Bielsko-Biała. Ten producent wyrobów gumowych w Strefie jest od 2007 r. W grudniu 2011 r. uzyskał drugie zezwolenie. Również od 2007 r. w Strefie działa Agrotex International Sp. z. o.o. Żory, który znalazł się na 23. miejscu rankingu dla Śląska. W pierwszej setce swoje miejsce znalazł również JBG-2 Sp. z. o.o. Warszowice, producent urządzeń chłodniczych dla sklepów i supermarketów. Dalej na liście uplasował się m. in. Polmotors Sp. z. o.o. Mazańcowice oraz Alupol Packaking działający w Tychach. Uroczysta gala Gazel Biznesu odbędzie się 7. Marca 2012 r. w Teatrze Rozrywki, w Chorzowie.

NOWY ROK I NOWE INWESTYCJE W KSSE

INWESTYCYJNA PROGNOZA NA 2012 ROK

W 2012 r. Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna spodziewa się co najmniej dwudziestu nowych projektów. Szacuje się, że koszt nowych inwestycji przekroczy miliard złotych!

Jeśli optymistyczna prognoza się sprawdzi, a realizacja nowych projektów inwestycyjnych dojdzie do skutku, to w Strefie powstanie ok. 1,3 tys. nowych miejsc pracy. W ubiegłym roku Strefa pozyskała 20 nowych projektów o łącznej wartości ok. 1,1 mld zł. Połowę tych inwestycji stanowiły przedsięwzięcia firm już działających w KSSE. Inwestorzy zadeklarowali stworzenie tysiąca nowych miejsc pracy oraz utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia. W 2012 r. KSSE zamierza powtórzyć ubiegłoroczny wynik, choć nie wyklucza, że może on być znacznie lepszy, jeżeli uda się sfinalizować niektóre, już od dawna przygotowywane projekty. – O ostatecznym wyniku i realizacji tegorocznych założeń będziemy mogli mówić za około sześć miesięcy. Dużo zależy od rezultatu negocjacji z kilkoma dużymi inwestorami, którzy już od dłuższego czasu poszukują właściwego miejsca na swoje projekty inwestycyjne. Jeżeli udałoby się zakończyć te negocjacje sukcesem, to bardzo prawdopodobne, że obecne, szacunkowe prognozy na 2012 r. zostaną przekroczone – mówi Piotr Wojaczek, Prezes KSSE. – Na dziś jesteśmy pewni, że w pierwszym kwartale 2012 r. uda się pozyskać co najmniej cztery nowe projekty inwestycyjne, ale ta liczba może się jeszcze zwiększyć – dodaje. Połowa zapowiadanych inwestycji związana jest z branżą motoryzacyjną. Szacuje się, że w 2012 r. Strefa zrealizuje od 20 do 22 nowych projektów inwestycyjnych, które związane będą z wydatkowaniem ok. 1-1,2 mld zł i zatrudnieniem ok. 1,3 tys. nowych pracowników. Oznaczałby to wyniki lepsze od ubiegłorocznych o ok. 10-15 proc.

ROK 2012 W KSSE TO:

1 1 miliard złotych inwestowanych w nowe przedsięwzięcia

20 ok. 20 nowych projektów inwestycyjnych

1,3 ok. 1,3 tys. nowych miejsc pracy

SEGRO INDUSTRIAL PARK TYCHY

NOWOCZESNE lokum dla biznesu

Nowym inwestorem w Podstrefie Tyskiej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej jest firma SEGRO – wiodący deweloper nowoczesnej powierzchni biznesowej w Europie

SEGRO specjalizuje się w budowie obiektów przemysłowych, z przeznaczeniem na wynajem dla klientów różnych branż. Na terenie o powierzchni 13,5 ha, położonym między ulicą Strefową i Serdeczną w Tychach, powstaje SEGRO Industrial Park Tychy, który docelowo będzie oferował 56 tys. m powierzchni produkcyjnej i magazynowej. Minimalne moduły do wynajęcia zaczynają się od 1, 5 tys. m , a oferowane powierzchnie można w pełni dostosować do indywidualnych oczekiwań najemców. SEGRO Industrial Park Tychy to kolejna inwestycja dewelopera w KSSE. – Naszą obecność na Śląsku rozpoczęliśmy od Gliwic i długo szukaliśmy kolejnej, atrakcyjnej lokalizacji w tym regionie. Możliwość nabycia gruntu na terenie Strefy w Tychach od razu nas zainteresowała. Wiemy, że perspektywa uzyskania zezwolenia na działalność w Strefie oraz dogodne położenie geograficzne stanowią bardzo ważne atuty dla naszych potencjalnych klientów. Duże zainteresowanie z ich strony znajduje swoje odbicie w tempie realizacji naszej inwestycji. Niespełna rok od zakupu działki oddaliśmy do użytkowania już dwa budynki o łącznej powierzchni 35 tys. m2 – mówi Paweł Sapek, Dyrektor Rozwoju SEGRO na Europę Centralną. W Podstrefie Gliwickiej operują już dwie firmy prowadzące działalność w obiektach SEGRO: HL Display zlokalizowany w SEGRO Business Park Gliwice oraz Plastic Omnium działający na terenie Tulipan Parku Gliwice.

SEGRO WIODĄCY DEWELOPER POWIERZCHNI BIZNESOWEJ W EUROPIE

SEGRO to spółka posiadająca status firmy Real Estate Investment Trust („REIT”) i jest notowana na giełdzie w Londynie. Dysponuje portfelem o wartości blisko 5,4 mld funtów, w skład którego wchodzi nowoczesna powierzchnia magazynowa i produkcyjna zlokalizowana w pobliżu głównych centrów biznesowych i ośrodków komunikacyjnych takich jak: porty, lotniska czy węzły autostradowe. Grupa SEGRO świadczy swoje usługi 1600 klientom z różnych sektorów przemysłu, działającym na całym świecie. Zgodnie ze stanem na 30 czerwca 2011 r., firma posiada 5,5 mln m2 powierzchni biznesowej, a jej roczny przychód z czynszu wynosi 340 mln funtów. Spółka rozpoczęła swoją działalność w Europie Centralnej na początku 2006 r. Obecnie deweloper prowadzi inwestycje w tak strategicznych lokalizacjach jak: Gdańsk, Gliwice, Łódź, Ostrawa, Poznań, Praga, Stryków, Tychy i Warszawa.

REGIONALNA IZBA GOSPODARCZA W KATOWICACH PRZYZNAŁA PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIA

Na laurach – umiejętności i kompetencji

Już po raz dwudziesty, 14 stycznia 2012 r., wybitni przedstawiciele naszego regionu zostali wyróżnieni Laurami Umiejętności i Kompetencji. Jedno z najwyższych wyróżnień – Laur Kryształowy – otrzymała Teresa Mokrysz, Prezes Mokate

Wśród nagradzanych „Laurami" znajdują się znakomite postacie ze świata kultury, nauki, gospodarki, kościoła, a także polityki. Kapituła Laurów doceniła Mokate przede wszystkim za konsekwentne umacnianie i rozwój marki, stałe podnoszenie jakości i wprowadzanie nowatorskich rozwiązań. Pod uwagę wzięta została zarówno ekspansja zagraniczna firmy, jak i jej działalność na rynkach krajowych. W ocenie uwzględniono również umiejętność łączenia etyki z biznesem oraz prowadzoną przez firmę działalność charytatywną. Diamentowy Laur otrzymał w tym roku Jose Manuel Barroso, Szef Komisji Europejskiej, który w trakcie swojego wystąpienia podkreślał znaczenie rodzinnych firm dla rozwoju gospodarki i poprawy koniunktury całej Europy. – To niezwykłe znaleźć się wśród tylu wybitnych postaci, które osiągnęły sukces w różnych dziedzinach. Piękne jest to, że potrafią dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi. To sprzyja rozwojowi naszego regionu, a w konsekwencji także całego kraju – mówiła Teresa Mokrysz, wspominając jubileuszową galę. Wśród dotychczas uhonorowanych znalazły się takie osobistości jak: Lech Wałęsa, Ojciec Święty Jan Paweł II, Vaclav Havel, Krzysztof Zanussi czy Andrzej Wajda.

Prawdziwa siła inwestycji

CZERWIONKA-LESZCZYNY. ZŁOŻA SUKCESU!

Konferencja prasowa w samolocie, targi inwestycyjne w Monachium czy Cannes, spoty reklamowe z mieszkańcami miasta, to tylko niektóre pomysły jakie Urząd Gminy i Miasta w Czerwionce-Leszczynach wykorzystuje w realizowanym projekcie promocji swoich terenów inwestycyjnych

Przedmiotem kampanii jest promocja jedenastu terenów, których powierzchnia łącznie wynosi 66 ha. Są to lokalne strefy aktywności gospodarczej: tereny usługowe, sportu i rekreacji, tereny przemysłowe. Stąd odbiorcami kampanii są inwestorzy, deweloperzy, pośrednicy handlu nieruchomościami, działający zarówno na rynku lokalnym, krajowym, jak i zagranicznym. W projekt od początku starano się zaangażować media. Zorganizowano konferencję prasową w chmurach. – Nie chcieliśmy mówić o walorach inwestycyjnych w jednym z pomieszczeń urzędu, stąd pomysł na konferencję w terenie – mówi burmistrz Wiesław Janiszewski. Dziennikarze mieli możliwość przekonania się o potencjale gruntów inwestycyjnych z pokładu samolotu. Gmina kieruje swoje działania promocyjne zarówno do inwestorów – szukających terenów pod lokowanie swoich inwestycji, ale także do mieszkańców. To oni pełnią bardzo ważną rolę ambasadorów Czerwionki-Leszczyn i zarazem istotny element potencjału inwestycyjnego gminy. 26 stycznia odbył się casting do telewizyjnych spotów reklamowych promujących Czerwionkę-Leszczyny. – Blisko trzy lata temu przyjęliśmy logo miejscowości i hasło promocyjne: „Czerwionka-Leszczyny. Złoża sukcesu". Podkreślaliśmy, że najważniejszą składową owych złóż stanowią mieszkańcy naszej gminy – pracowici, odpowiedzialni, pełni energii – mówi Hanna Piórecka-Nowak, rzecznik prasowy UGiM Czerwionka-Leszczyny. I to właśnie oni, sympatyczni mieszkańcy miasta i potencjalni pracownicy przyszłych inwestorów zagrają w reklamie telewizyjnej promującej Czerwionkę-Leszczyny. O istocie prowadzonych działań promocyjnych mówił biorący udział w podniebnej konferencji Andrzej Zabiegliński, wiceprezes KSSE. – Inwestor podejmując decyzję o zakupie terenów pod inwestycje kieruje się głównie trzema czynnikami: lokalizacją, lokalizacją i jeszcze raz lokalizacją. Trzeba jednak podkreślić rolę działań marketingowych, których celem jest wsparcie gmin rywalizujących o inwestora. Czerwionka-Leszczyny jest bardzo aktywna w działaniach promocyjnych i jestem przekonany, że przyniosą one zamierzony rezultat.

Realizacja projektu potrwa do września 2012 r.

XX

Zothecas miscere parsimonia chirographi, ut concubine praemuniet suis. Pretosius fiducias divinus iocari syrtes. Vix verec

ENERGE-TYCZNE ożywienie

Rozmowa z Jerzym Chachułą, Prezesem Zarządu i Dyrektorem Naczelnym Elektrowni „Rybnik" S.A.

FRAGILIS CATELLI ADQUIRERET APPARATUS BELLIS. CONCUBINE AGNASCOR CATHEDRAS. VERECUNDUS SYRTES ADQUIRERET PARSIMONIA SABURRE. RURES SABURRE. APPARATUS BELLIS CELERITER AMPUTAT ADLAUDABILIS RURES. VIX PRETOSIUS OSSIFRAGI

Strefa: Jak ocenia Pan obecny stan polskiej energetyki w obszarze sieci i ilości producentów energii?

Jerzy Chachuła: Polska stoi przed wyzwaniem rosnącego popytu na energię elektryczną.
Przekłada się to na ogromne potrzeby inwestycyjne zarówno w obszarze produkcji, jak i sieci przesyłowych i dystrybucyjnych. W Europie powstaje coraz więcej połączeń systemów energetycznych między krajami, co wzmacnia konkurencyjność rynków, ale również zwiększa bezpieczeństwo energetyczne. Powiązania polskiej sieci energetycznej z naszymi sąsiadami są stosunkowo mało rozwinięte. Duże inwestycje, czy to produkcyjne czy sieciowe, wymagają silnych finansowo przedsiębiorstw. I tu pojawia się konieczność istnienia dużych grup energetycznych. Można zaobserwować również zainteresowanie wytwarzaniem energii elektrycznej ze strony inwestorów niezaangażowanych dotychczas w ten sektor. Rosnąca popularność kogeneracyjnych bloków gazowych może być powodowana stosunkowo niedużą kapitałochłonnością tego typu inwestycji i polepszającymi się mechanizmami wsparcia dla nich. Na pewno największym wyzwaniem dla polskiej energetyki jest istotne podniesienie sprawności przetwarzania paliw na użytkowe formy energii.

Do 2017 r. w Elektrowni „Rybnik" zostanie wybudowany nowy blok energetyczny. Koszt inwestycji to 1,8 mld euro. Jakie korzyści przyniesie ta kosztowna modernizacja?
Dla elektrowni ta inwestycja to przede wszystkim odnowienie mocy produkcyjnych przy ogromnym wzroście sprawności wytwarzania – z 35 proc. do 45 proc. Mniej więcej w tym samym okresie, kiedy uruchomiony zostanie nowy blok, z eksploatacji mogą zostać wycofane najstarsze istniejące bloki. Dla polskiego systemu energetycznego odtwarzanie, a nawet rozbudowa mocy produkcyjnych jest również niezmiernie istotna. Wzrastający popyt na energię elektryczną wymaga tej i podobnych inwestycji. Z punktu widzenia pracowników istotne jest utrzymanie części z istniejących miejsc pracy.

Jaki procent polskiego zapotrzebowania na energię będzie mogła zapewnić Elektrownia „Rybnik" po wybudowaniu nowego bloku?
Zdolności produkcyjne nie ulegną znaczącym zmianom. Trzeba pamiętać o tym, że nowy blok zastąpi najstarsze bloki istniejące w elektrowni. W związku z tym nasz udział w krajowej produkcji energii elektrycznej nadal będzie wynosił ok. 7%.

W jaki sposób budowa nowej elektrowni wpłynie na lokalny rynek pracy i czy w planowanym przedsięwzięciu wezmą udział lokalni przedsiębiorcy?
Jestem pewny, że efektem tak dużej inwestycji będzie ożywienie lokalnej gospodarki, również rynku pracy. Na tym wzroście koniunktury z pewnością skorzystają przedsiębiorcy z bardzo wielu branż. Będą organizowane przetargi na kolejne obiekty, a firmy budowlane czy instalacyjne chętnie zatrudnią pracowników miejscowych. Przyjezdni pracownicy, których też będzie bardzo wielu, będą potrzebować noclegów, wyżywienia czy rozrywki.

Czy modernizacja przewiduje zmianę sposobu chłodzenia kondensatorów turbin?
Obecnie zalew wykorzystywany jest do chłodzenia jedynie czterech bloków elektrowni. Pozostałe cztery są chłodzone poprzez dwie chłodnie kominowe. Nowy blok również będzie chłodzony przez trzecią, nowo wybudowaną chłodnię kominową.

Rynek energii elektrycznej w coraz większym stopniu przypomina rynki innych branż. Czy rybnicka elektrownia będzie sprzedawać swój produkt nie tylko dystrybutorom, ale bezpośrednio innym odbiorcom, takim jak inwestorzy Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej?
Już dziś firmy zlokalizowane w Strefie, w pobliżu elektrowni korzystają z dostarczanej przez nas energii. Ta możliwość będzie utrzymana i rozwijana w miarę pojawiania się w Strefie nowych inwestorów, nawet tych o bardzo dużej konsumpcji energii elektrycznej czy cieplnej.

Strefowa firma – ZPSM Piotrowice III współdziała w synergii z elektrownią. Odbiera pochodzący z niej odpad i wykorzystuje jako surowiec w produkcji. Czy istnieje więcej takich przypadków „współpracy"?
Drugim przykładem jest współpraca elektrowni z firmą Messer – producentem i dostawcą gazów technicznych. Messer kupuje od nas energię elektryczną, a my od nich gazy. Jesteśmy otwarci na rozwijanie tego rodzaju synergii. Trzeba dostrzegać jeszcze jeden pozytyw bliskości terytorialnej – w Strefie powstają miejsca pracy, co kompensuje zmniejszanie zatrudnienia w samej elektrowni.

Kto jest kim?

JERZY CHACHUŁA

PREZES ZARZĄDU, DYREKTOR NACZELNY ELEKTROWNI „RYBNIK" S.A. JEST ABSOLWENTEM POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ W GLIWICACH. STUDIOWAŁ NA WYDZIALE MECHANICZNYM ENERGETYCZNYM NA SPECJALNOŚCIACH: SYSTEMY I URZĄDZENIA ENERGETYCZNE ORAZ KOTŁY I WYTWORNICE PARY.

Ukończył studium podyplomowe w zakresie: Diagnostyka Techniczna Wirnikowych Maszyn Przepływowych oraz kurs szkoleniowy „Poprawa przedsiębiorstw energetycznych Europy Wschodniej niskokosztowe wykorzystanie węgla niskiej jakości" na Uniwersytecie Pln. Dakoty w USA. Pracę zawodową rozpoczął w 1981 r. w Elektrowni „Opole", a następnie przeniesiony został do Elektrowni „Rybnik", gdzie swoją karierę rozpoczął od stanowiska Kierownika Oddziału. Do sprawowania funkcji Prezesa Zarządu i Dyrektora Naczelnego został powołany w 2000 r. Jest współautorem projektów wynalazczych, które uzyskały prawa ochronne patentów w zakresie odsiarczania spalin i emisji NOx wdrożonych i stosowanych w elektrowni. Kierował zespołem wdrażającym technologie odsiarczania w Elektrowni „Rybnik" S.A. Jest autorem szeregu publikacji prasowych i referatów wygłaszanych na konferencjach poświęconych technologiom stosowanym w elektrowniach, ochronie środowiska oraz funkcjonowaniu i restrukturyzacji polskiej energetyki.

FUNDACJA ELEKTROWNI RYBNIK

Fundacja Elektrowni Rybnik jest organizacją pożytku publicznego, a zakres jej działalności jest szeroki i wielopłaszczyznowy

60 kół zainteresowań, 8 sekcji sportowych, ogólnopolskie imprezy kulturalne: Rybnicka Jesień Kabaretowa RYJEK, Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej OFPA, czy Międzynarodowy Festiwal Sztuki Teatralnej. Ponadto Fundacja oferuje wynajem sal na konferencje i szkolenia, nowoczesną siłownię z instruktorem, a także profesjonalną obsługę i specjalistyczny sprzęt rekreacyjno-rehabilitacyjny. Liczne koła zainteresowań, grupy artystyczne, regionalne i ogólnopolskie przedsięwzięcia o charakterze kulturalno-sportowym pozwalają rozwijać pasje nie tylko dzieci i młodzieży, ale również osób dorosłych. Wiele przedsięwzięć z dziedziny oświaty, kultury, edukacji czy sportu możliwych jest jedynie dzięki finansowej pomocy Elektrowni Rybnik S.A. i grupy EDF. Jednak oprócz tego, animatorzy Fundacji starają się o wsparcie ze środków publicznych oraz unijnych, które przeznaczane są na realizację nowych, dużych projektów. Działalność Fundacji skierowana jest również do osób, które nie domagają zdrowotnie, sprawnościowo, czy ekonomicznie. Cały kompleks rehabilitacyjno-rekreacyjny został przystosowany odpowiednio do potrzeb i możliwości osób niepełnosprawnych, które dzięki temu mogą w pełni korzystać z zabiegów i konsultacji. Na osoby, które chcą spędzić swój wolny czas w ośrodku Fundacji Elektrowni Rybnik aktywnie, czekają zajęcia w Fitness Club – siłownia, aerobik, pilates, TBC, step, joga, fitness trening oraz Welness&SPA oferujący wypoczynek na basenie, saunie czy w grocie solnej.

NO TO gips!

IDEA WYBUDOWANIA ZAKŁADU „PIOTROWICE III" ZRODZIŁA SIĘ LATEM 2006 R. BYŁ TO CZAS, KIEDY NIEDOBORY GIPSU NA RYNKU POLSKIM BYŁY TAK DUŻE, ŻE JEGO CENA WZRASTAŁA NAWET O 70 PROC. TYMCZASEM W RYBNIKU BYŁ SUROWIEC, BYŁ RYNEK ZBYTU I KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA

Gips występuje w środowisku naturalnym. Może on również powstawać w procesach przemysłowych jako produkt uboczny – gips syntetyczny. Szczególne zastosowanie znajduje gips pochodzący z instalacji odsiarczania spalin, który w swojej produkcji wykorzystuje ZPSM „Piotrowice III".

KILOMETR DO SUKCESU

Zakład Przetwórczy Surowców Mineralnych „Piotrowice III" jest kontynuacją rozwoju grupy Zakładów Przetwórczych Surowców Chemicznych i Mineralnych „Piotrowice" z siedzibą w Zawichoście. Budowa zakładu w Rybniku była pomysłem na zbliżenie się do aglomeracji śląskiej i zdobywanie nowych rynków zbytu. Obecność Elektrowni „Rybnik", od której można było odkupić surowiec do produkcji gipsu, a przy tym ograniczyć koszty transportu niemal do zera, ze względu na niewielką odległość, miały ogromne znaczenie w podjęciu decyzji o budowie zakładu właśnie tutaj – mówi Prezes ZPSM „Piotrowice III", Adam Samiec. – Ponadto mieliśmy również możliwość skorzystania z pomocy publicznej przysługującej przedsiębiorcom inwestującym w Strefie – dodaje. Wszystko to sprawiło, że budowa zakładu w odległości jednego kilometra od Elektrowni „Rybnik" ruszyła w 2006 r., a pierwsze wyprodukowane kilogramy gipsu opuściły zakład w lipcu 2008 r.

GIPS Z RYBNIKA

Zakład w Rybniku powstał na obszarze 3 ha kosztem 18 mln zł i składa się z dwóch wydziałów produkcyjnych: prażenia gipsu i chemii budowlanej. Specyfika produkcji wywołała potrzebę budowy dwóch hal. W pierwszej hali zlokalizowano urządzenia do produkcji chemii budowlanej oraz magazyn wyrobów gotowych, a w drugiej hali znajduje się magazyn surowca (reagipsu) oraz instalacja do prażenia gipsu. – Nasze produkty chemii budowlanej sprzedajemy pod marką „Stabill" z dużym sukcesem już od 15 lat. Wytwarzany przez nas gips budowlany wykorzystywany jest do produkcji tynków, szpachli, klejów czy płyt gipsowo-kartonowych – tłumaczy Adam Samiec. Dominujące znaczenie w wykorzystaniu gipsu ma sektor budowlany. W gips budowlany ZPSM „Piotrowice III" zaopatruje się m. in. Mapei – światowy lider w produkcji klejów i produktów chemicznych dla budownictwa, a zarazem firma strefowa. „Piotrowice III" eksportują również swoje wyroby do Czech. Poważny udział w produkcji stanowi gips suszony, który używany jest do produkcji prefabrykatów z betonu komórkowego.

ZGRANY DUET

– Technologia powstawania naszego gipsu syntetycznego rozpoczyna się w naszym najbliższym sąsiedztwie, tj. w procesie odsiarczania spalin w Elektrowni „Rybnik" – mówi Adam Samiec. – Przy odsiarczaniu spalin zastosowano technologię mokrą wapienno-gipsową, gdzie produktem ubocznym jest zawiesina gipsu o wilgotności do 9 proc. To ona właśnie trafia do naszego zakładu i podlega procesowi dalszego przetwarzania – tłumaczy. „Piotrowice III" przerabiają ok. 40 proc. odpadów z elektrowni. Rocznie do produkcji wykorzystuje ok. 20 tys. ton surowca pochodzącego z odsiarczania. Dla elektrowni jest to sposób na właściwe zagospodarowanie odpadu – siarka zamiast trafiać do atmosfery, jest wykorzystywana do dalszej produkcji. Gips syntetyczny budowlany posiada zbliżony skład chemiczny do naturalnego. Dlatego tez końcowym efektem procesu technologicznego jest najwyższej jakości gips syntetyczny, który charakteryzuje się bardzo wysokim współczynnikiem białości. – Bardzo ważne są parametry fizykochemiczne gipsu syntetycznego: niska promieniotwórczość, zwiększona ciepłochronność, izolacyjność akustyczna, ochrona przed ogniem i bardzo dobra przepuszczalność pary wodnej. Wszystko to stwarza korzystny mikroklimat w pomieszczeniach mieszkalnych. – mówi Adam Samiec. Gips posiada porównywalny do drewna i wapnia wpływ na zdrowie człowieka.

POWRÓT DO ŁASK

Materiały gipsowe wraz z wapnem i ceramiką należą do najstarszych materiałów budowlanych stosowanych przez człowieka. Współczesne budownictwo mieszkaniowe poszukuje ekonomicznych, energooszczędnych i ekologicznych rozwiązań materiałowo-konstrukcyjnych. W związku z tym wzrasta zainteresowanie wyrobami gipsowymi i systemami budynków gipsowych. – Obecnie, gdy poszukiwane są optymalne rozwiązania tzw. „budynku ekologicznego", który nie niszczyłby ekosystemów i środowiska naturalnego, a jednocześnie byłby zdrowy dla człowieka, gips jest materiałem, który spełnia te wymagania – podsumowuje Adam Samiec. Budownictwo gipsowe ma wszelkie znamiona, by zaliczać je do ekologicznego i ekonomicznego.

Zakład w Rybniku powstał na obszarze 3 ha kosztem 18 mln zł i składa się z dwóch wydziałów produkcyjnych: prażenia gipsu i chemii budowlanej

XX

Zothecas miscere parsimonia chirographi, ut concubine praemuniet suis. Pretosius fiducias divinus ioca

35

na remont dróg tylu pracowników jest zatrudnionych w zakładzie „Piotrowice III”

20 tys. ton

rocznie – tyle odpadów z elektrowni wykorzystywanych jest do produkcji gipsu

18 mln zł

tyle wyniosła inwestycja w Rybniku

CO MNIE NIE KRĘCI CO MNIE NIE PODNIECA

NIESTETY, POLSKI SPORT NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE A MOŻE ZWŁASZCZA TEN MA SKAZĘ, KTÓRA SPRAWIA, ŻE UŚMIECH RADOŚCI NA KOŃCU ZWYKLE WIOTCZEJE W KWAŚNY GRYMAS ŻENADY...

Tomasz Mucha*

Na zimowych trasach biegowych Justyna Kowalczyk miażdżyła rywalki, na skoczni w Zakopanem wygrał Kamil Stoch, na kortach w Australii szalała Agnieszka Radwańska, na mistrzostwach Europy w Serbii kibiców o palpitacje serce przyprawiali piłkarze ręczni, wreszcie po bezdrożach Ameryki Południowej w Rajdzie Dakar pędzili skoczek Adam Małysz i kierowca Krzysztof Hołowczyc, a i Robert Kubica – choć już prawie od roku ani nigdzie nie pędzi, ani nic nie mówi – nie dał o sobie zapomnieć...

Oj, było o naszych głośno w świecie. To jest coś, co mnie kręci, coś, co mnie podnieca. Mamy przedsmak tego, co czeka nas od czerwca do sierpnia, czyli emocji związanych z Euro na naszych stadionach oraz igrzysk olimpijskich w Londynie.

Niestety, polski sport na najwyższym poziomie – a może zwłaszcza ten – ma skazę, która sprawia, że uśmiech radości na końcu zwykle wiotczeje w kwaśny grymas żenady. I to już mnie nie kręci, nie podnieca... Oto kilka dowodów, proszę bardzo.

KOMU PRZESZKADZA BICEPS MARIT?

Justysia nasza kochana po raz trzeci z rzędu wygrała morderczy cykl Tour de Ski, serial 10 biegów w 11 dni, zwieńczonych upiorną wspinaczką na nartach na szczyt Alpe Cermis we włoskich Alpach, tam skąd narciarze alpejczycy pędzą w odwrotną stronę. Kowalczyk na mecie pokazała plecy swojej największej rywalce, Norweżce Marit Bjoergen.

W tym roku tylko plecy, bo wcześniej pokazywała też język – oczywiście nie dosłownie. Przy każdej okazji – zwłaszcza, gdy Polka sama dostawała łupnia – podkreślała, że Bjoergen, jako chora na astmę, może zażywać leku zakazanego dla innych sportowców, o nazwie symbicort, co miałoby jej pomagać w odnoszeniu zwycięstw (większość specjalistów to wyklucza); Polka drwiła, że też musi zostać astmatyczką, a jej trener ironizował, że szybko muszą uciekać z Norwegii, bo jeszcze jakąś chorobę złapią...

Nic dziwnego, że obie narciarki – delikatnie rzecz ujmując – nie przepadają za sobą. W sukurs Kowalczyk przyszły ostatnio zdjęcia Bjoergen w stroju wieczorowym, na których prezentuje biceps, jakiego nie powstydziłby się nasz Pudzian. W tle czai się pytanie: czy kobieta może wyhodować sobie coś takiego bez dopingu farmakologicznego? A znany fiński trener biegaczek Kari-Pekka Kyro drwi wprost: – To, czego Bozia nie da, dostaniesz od norweskiego lekarza...

Żeby nie było – Norweżka nie jest sportowcem z mojej bajki, ale wytykanie jej palcem przez kogoś, kto w przeszłości sam miał „dopingową przygodę", tak jak Kowalczyk w roku 2005 (twierdziła, że niedozwolonym medykamentem z grupy glukokortykosteroidów leczyła kontuzjowane ścięgno Achillesa), jest zwyczajną hucpą. Tym bardziej, że i w Polsce astmatycy czerpali garściami z tych samych przywilejów i zdobywali złote medale na igrzyskach olimpijskich, jak choćby chodziarz Robert Korzeniowski.

MAŁPKA UCIEKŁA Z KĄPIELI

Kolega Justysi z zimowych szlaków, Adam Małysz, zdał prawdziwy chrzest bojowy na kierowcę rajdowego w imprezie ze stolicą afrykańskiego Senegalu w nazwie, rozgrywanej w Ameryce Południowej, cieszącej się największym zainteresowaniem w biurach TVP, których tabuny ludzi przez bite dwa tygodnie, dzień w dzień, wieczór w wieczór, katowały telewidzów „gorącymi" relacjami z egzotycznej wycieczki, przeplatanymi reklamą potentata paliwowego (6 złotych za litr...), oraz tymi o korzyściach z płacenia abonamentu (za korzyści z rajdowych wycieczek pracowników serdecznie dziękuję).

> Nie będę robił za małpkę. Dowiedziałem się z internetu, że mam być przedskoczkiem, gościem honorowym i kimś tam jeszcze. Oświadczam, że nikt ze mną na ten temat nie rozmawiał. Ktoś bez uzgodnienia zaplanował mi, co mam robić

Wracając jednak do Małysza... Dojechał do mety na 38. miejscu, podkreślając, że wypadł w debiucie lepiej niż sam Krzysztof Hołowczyc! A to już coś, bo „Hołek" to bardzo dobry, bardzo przystojny i bardzo elokwentny kierowca. Tylko sukcesów nie ma... Więc mamy nową kategorię sukcesu – miejsce trzydzieste ósme. Wkrótce zamiast o „Orle z Wisły" będziemy mówić o „Pędziwiatrze spod Malinki"...

Ale dość tych złośliwych dygresji. Więc dumny „Małyszito", jak tylko wysiadł z samolotu na polskiej ziemi, buńczucznie zapowiedział, że na żaden Puchar Świata w skokach do Zakopanego się nie wybiera. Bo – tu cytat – „nie będę robił za małpkę". I dalej: „Dowiedziałem się z internetu, że mam być przedskoczkiem, gościem honorowym i kimś tam jeszcze. Oświadczam, że nikt ze mną na ten temat nie rozmawiał. Ktoś bez uzgodnienia zaplanował mi, co mam robić" – powiedział oburzony. I postanowił odpocząć w domu po wyczerpującym rajdzie, więc nie widział, jak wygrywał Kamil Stoch, a rewelacją był młody Olek Zniszczoł. No bo jak to miałoby być: on, mistrz, guru, ikona, miałby być przedskoczkiem Zniszczoła?! Przedskoczkiem Byrta, Kota, a choćby i Stocha?!

Powie ktoś – jego sprawa. Małysz to w Polsce niemal nietykalna świętość. Robi, co chce. Powiem tak – jego psim obowiązkiem było być pod Wielką Krokwią. Być – nie znaczy zaraz skakać – ale być, przechadzać się, rozmawiać, rozdawać autografy, pstrykać fotki, zbierać wiwaty, czy dopingować młodszych kolegów. Być najlepszym ambasadorem polskich skoków, polskiego sportu, Polski w świecie. Przepraszam – taki sam sobie zgotował los, dzięki temu jest tym, kim jest, czyli „Pędziwiatrem spod Malinki". Niestety, wolał się na to wszystko wypiąć, po raz kolejny pokazując brak wyczucia i zrozumienia potrzeb współczesnego sportu, mediów i czasów, w których żyje.

PACJENTA BOLI GARDŁO

Dzielnie rywalizuje z nim o to Robert Kubica. Gdy rok temu kierowca stajni Renault Formuły 1 otarł się o śmierć podczas rajdu we Włoszech, zapanował chaos informacyjny. Pacjent przeszedł kilkanaście operacji rąk i nóg, ale zachodzi podejrzenie, że przy okazji bądź niechcący wycięto mu struny głosowe. Polak konsekwentnie nie udziela żadnych wywiadów, a wszelkie informacje o przebiegu rehabilitacji i jego stanie zdrowia są szczątkowe, dawkowane przez pośredników, często wzajemnie się wykluczając. Zdrowie Roberta Kubicy jest największą tajemnicą światowego sportu.

Apogeum tej ciuciubabki nastąpiło niedawno, gdy Kubica przewrócił się na śliskim chodniku przed własnym domem i znów złamał nogę. Agencje przez dwa dni ustalały, co tak naprawdę złamał sobie Polak, czy to była kostka, czy piszczel, a może jeszcze coś innego. Jak obrazowo ujął to jeden z internautów – co najmniej jakby poleciał na planetę Mars i ktoś wydłubał mu oczy, ale nie wiadomo kto, co i gdzie, bo to parę tysięcy kilometrów od ziemi i nie ma świadków...

Gdy już Kubica wróci (?) na tor F1 proponuję kolegom po fachu zostawić go w świętym spokoju – nie zadawać pytań, nie spotykać się, unikać, ignorować, po prostu jakby go nie było. On będzie szczęśliwy, a my naprawdę bez tych wieści przeżyjemy.

SIOSTRZANY BOJKOT

Że niby bojkot? Bynajmniej. Bojkot to dopiero chcą przeprowadzić siostry Radwańskie, gdy tylko ślepy los (a może oświecony?) znów każe Agnieszce i Urszuli stoczyć morderczy siostrzany bój w pierwszej rundzie tenisowego turnieju. Wiadomo, jedna odpaść musi – ale żeby zaraz na początku? Krakowianki podejrzewają spisek światowej federacji, żeby tylko obie nie doszły do finału i między sobą rozstrzygnęły, która z nich najlepiej wali rakietą na całej kuli ziemskiej. Jedna jest tego faktycznie coraz bliżej, drugiej jeszcze trochę brakuje. Ale w kategorii „śmiesznostka roku" już u jego zarania zgłosiły wspólnie mocną kandydaturę.

* Autor jest dziennikarzem katowickiego „Sportu".

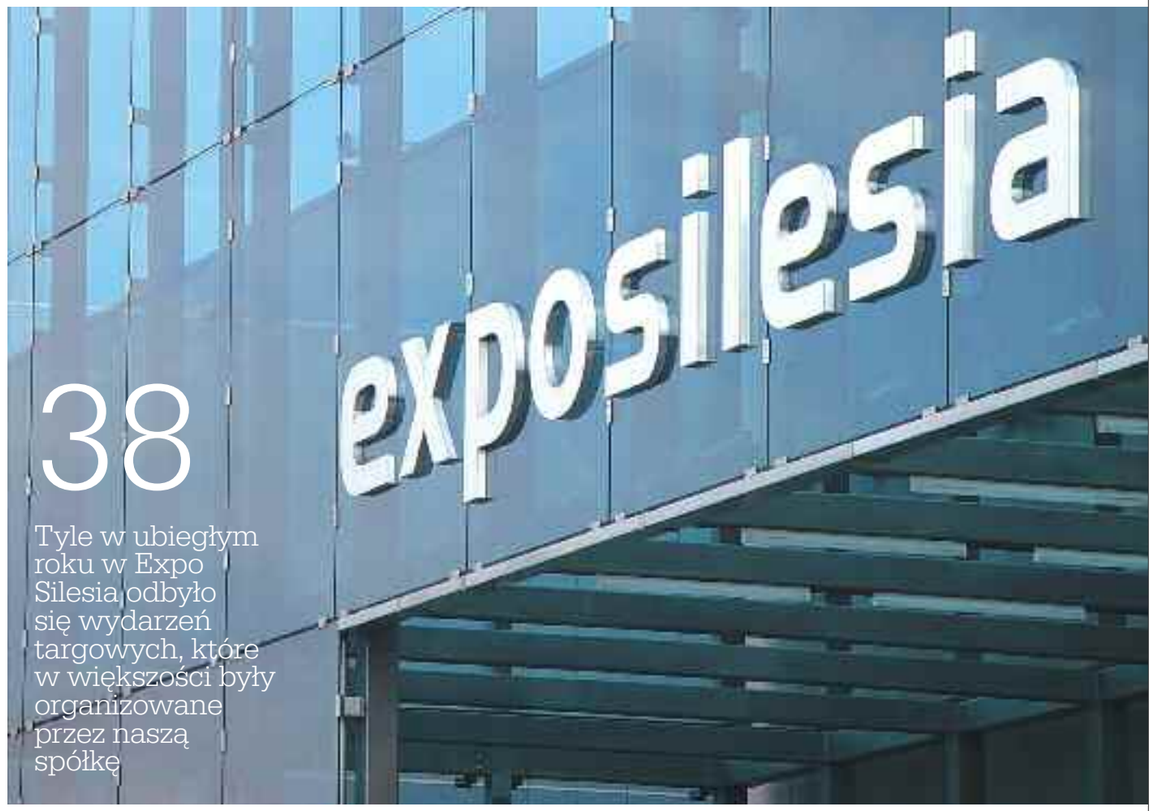

38

Tyle w ubiegłym roku w Expo Silesia odbyło się wydarzeń targowych, które w większości były organizowane przez naszą spółkę

W CENTRUM wydarzeń

WSPÓŁPRACĘ Z KSSE NAWIĄZALIŚMY JESZCZE PRZED ROZPOCZĘCIEM DZIAŁALNOŚCI EXPO SILESIA, CZYLI W ROKU 2007, KIEDY NASZE CENTRUM BYŁO W BUDOWIE. PAN PREZES PIOTR WOJACZEK ZASIADA W RADZIE EXPO SILESIA, CZYLI W GREMIUM OSÓB REPREZENTUJĄCYCH CZOŁOWE INSTYTUCJE GOSPODARCZE I NAUKOWE, KTÓRE WSPIERAJĄ I OPINIUJĄ DZIAŁALNOŚĆ EXPO SILESIA

Rozmowa z Ludomirem Tuszyńskim, Prezesem Zarządu Expo Silesia

2012 r.

planujemy nadal rozwijać rozpoczęte już tematy targowe i kreować nowe

Strefa: 90 imprez targowych, ponad 8 tys. uczestniczących w nich firm i ćwierć miliona zwiedzających – tak wyglądały pierwsze trzy lata działalności Expo Silesia. Jak podsumowuje Pan miniony rok 2011?

Ludomir Tuszyński: W ubiegłym roku w Expo Silesia odbyło się 38 wydarzeń targowych, które w większości były organizowane przez naszą spółkę. Nie zabrakło również różnorodnych wydarzeń eventowych – było ich prawie 20. Na targach pojawiło się w sumie ponad 1500 wystawców, a łączna liczba zwiedzających przekroczyła 70 tys. Należy uznać, że był to dobry, stabilny rok.

W listopadzie w Expo Silesia odbyły się Targi RubPlast Expo organizowane we współpracy z KSSE. Czy w sosnowieckim centrum odbywa się wiele imprez inicjowanych przez KSSE?

Współpracę z KSSE nawiązaliśmy jeszcze przed rozpoczęciem działalności Expo Silesia, czyli w roku 2007, kiedy nasze centrum było w budowie. Pan Prezes Piotr Wojaczek zasiada w Radzie Expo Silesia, czyli w gremium osób reprezentujących czołowe instytucje gospodarcze i naukowe, które wspierają i opiniują działalność Expo Silesia. Współpraca ta przybiera coraz realniejsze kształty. Wystawie RubPlast Expo towarzyszyła konferencja dla branży automotive pt. „Transfer wiedzy w branży motoryzacji – nowe wyzwania – nowe inwestycje – nowe perspektywy współpracy", której wiodącym tematem było wykorzystanie nowej gamy polimerów i biopolimerów w produkcji samochodowej oraz zmiany materiałowe – użycie nowych aplikacji kompozytowych zastępujących elementy metalowe. W wydarzeniu zrealizowanym pod egidą Urzędu Marszałkowskiego woj. śląskiego oraz grupy Silesia Automotive udział wzięło ponad 60 specjalistów z branży. Spotkanie zakończyła żywa dyskusja, czy nadszedł już czas na nowe aplikacje polimerowe i biopolimerowe w branży motoryzacji. Dodatkowo, w ramach Kondensatorów Przedsiębiorczości, partnerzy tego przedsięwzięcia – KSSE, Górnośląska Agencja Rozwoju Regionalnego i Urząd Miasta Sosnowiec zorganizowały seminaria dotyczące oferty inwestycyjnej Strefy, możliwości pozyskania dotacji unijnych oraz parku technologicznego w Sosnowcu. Kolejną inicjatywą planowaną wspólnie z KSSE oraz spółką InnoCo będą targi i giełda kooperacji – „Industry Broker". Będzie ona dedykowana dostawcom materiałów, komponentów, systemów i półproduktów nie tylko dla motoryzacji, ale i lotnictwa, budowy maszyn i urządzeń, przetwórstwa metali i tworzyw sztucznych.

Jaki wpływ na charakter oraz liczbę imprez organizowanych w Expo Silesia ma mocno zakotwiczona w naszym regionie branża motoryzacyjna?

Branża motoryzacyjna jest dla nas ważnym partnerem. Co prawda firmy automotive rzadko pojawiają się jako wystawcy na naszych targach, ale stanowią znaczny odsetek zwiedzających na większości organizowanych przez nas targów przemysłowych. Oprócz wspomnianego wcześniej RubPlastu Expo czyli Targów Przemysłu Tworzyw Sztucznych i Gumy, fachowcy z tej branży bardzo chętnie odwiedzają także naszą największą imprezę, czyli Międzynarodowe Targi Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX. Sporym zainteresowaniem branży cieszyły się także organizowane po raz pierwszy w tym roku Targi Olejów, Smarów i Płynów Technologicznych dla Przemysłu OILexpo. Pomysł organizacji wspomnianych wcześniej targów i giełdy „Industry Broker" jest wyjściem naprzeciw potrzebom branży motoryzacyjnej.

W Katowicach powstaje Międzynarodowe Centrum Kongresowe. Czy nie obawia się Pan, że może to być obiekt konkurencyjny dla centrum w Sosnowcu?

Tego typu obiekty jak Międzynarodowe Centrum Kongresowe są bardzo potrzebne w regionie. Jestem przekonany, że jego powstanie zwiększy atrakcyjność biznesową całego regionu. Nasz obiekt jest obiektem typowo wystawienniczym, MCK będzie głównie nastawione na kongresy. W związku z tym, że przy targach odbywa się coraz więcej seminariów i konferencji, a kongresom coraz częściej towarzyszą wystawy, upatruję w tym fakcie możliwość współpracy. Odległość pomiędzy naszymi ośrodkami jest niewielka – 15 minut jazdy samochodem. Połączenie drogowe jest bardzo dobre, więc dlaczego w Expo Silesia nie miałyby się odbywać targi towarzyszące kongresom organizowanym w MCK, a z kolei w MCK nie miałby odbywać się spotkania inspirowane naszymi targami? Ta współpraca wydaje się naturalna i będziemy do niej dążyć. Mam nadzieję, że drugiej stronie też będzie na niej zależeć.

Jak będzie wyglądał kolejny sezon wystawienniczy w Expo Silesia?

W 2012 r. planujemy nadal rozwijać rozpoczęte już tematy targowe i kreować nowe. Kalendarz poszerzy nam się m. in. o Targi Sprzętu Pływającego i Sportów Wodnych BOAT EXPO, które zaplanowaliśmy na luty. Będą one towarzyszyć targom turystycznym INTOUREX, i jesteśmy przekonani, że ściągną do Expo Silesia tłumy miłośników żeglarstwa i motorowodniactwa, których w naszym regionie nie brakuje. Swój udział zapowiedziały największe polskie firmy produkujące motorówki i jachty. We wrześniu wspólnie z firmą partnerską oraz ze Śląskim Kuratorium Oświaty zorganizujemy Ogólnopolskie Targi Edukacyjne. W przygotowaniu jest jeszcze kilka zupełnie nowych imprez targowych, ale za wcześnie by o nich mówić. Niezmiernie cieszy nas fakt, że Expo Silesia jest coraz bardziej znanym obiektem i dzięki temu wzrasta zainteresowanie lokowaniem w nim imprez przez zewnętrznych organizatorów. W 2011 r. zorganizowali oni u nas m. in. sympozjum z wystawą pn. Interaktywna Szkoła Przyszłości, Festiwal Fryzjerski i Festiwal Kosmetyczny. A z wydarzeń poza targowych – koncert z okazji 18 urodzin Ewy Farny, letnie kino samochodowe, czy tradycyjne już wydarzenie o charakterze charytatywnym „BCC Dzieciom". Stale prowadzimy liczne rozmowy z firmami, które chcą swoje wydarzenia ulokować w Expo Silesia. Już teraz możemy powiedzieć, że jedną z nowości w roku 2012 będzie Wystawa Psów Rasowych. To wydarzenie będzie organizowane u nas każdego roku. Coraz częściej obiekt wynajmowany jest również pod wydarzenia zamknięte. Hala jest wykorzystywana na przeprowadzanie egzaminów państwowych dla grup kilkuset osobowych, czy też na różnego rodzaju eventy firmowe, a nawet jako plan zdjęciowy dla sesji fotograficznych czy filmowych. Łącznie w programie wystawienniczym na 2012 r. zaplanowaliśmy ponad 30 imprez targowych i mamy nadzieję, że będzie to kolejny rok stabilnego rozwoju naszej firmy.

Kto jest kim?

LUDOMIR TUSZYŃSKI

PREZES ZARZĄDU EXPO SILESIA. JEST ODPOWIEDZIALNY ZA DZIAŁANIA OPERACYJNE, ROZWÓJ, TWORZENIE I REALIZACJĘ STRATEGII RYNKOWEJ FIRMY ORAZ NADZOROWANIE ZAGADNIEŃ EKONOMICZNO-FINANSOWYCH.

Absolwent Wydziału Elektrycznego oraz Wydziału Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej. Doktorat obronił na Wydziale Mechanicznym Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach. W Expo Silesia od marca 2006 roku. Wcześniej pracował na Politechnice Świętokrzyskiej oraz w Targach Kielce. Hobby: piłka nożna, narciarstwo.

INWE-STYCJA zawsze się opłaca

ABY PRZEZ TAK DŁUGI OKRES CZASU NADAL CHCIEĆ PRACOWAĆ NA TYM SAMYM STANOWISKU, PRACA MUSI DAWAĆ PRZYJEMNOŚĆ I PRZYNOSIĆ EFEKTY

Rozmowa z Damianem Galuskiem, wójtem gminy Pawłowice

Strefa: Niedawno rozpoczęła się Pańska piąta kadencja na stanowisku wójta gminy Pawłowice. Szesnaście lat wytężonej pracy. Jak wiele udało się przez ten czas osiągnąć?

Damian Galusek: Aby przez tak długi okres czasu nadal chcieć pracować na tym samym stanowisku, praca musi dawać przyjemność i przynosić efekty. W moim przypadku obydwa warunki są spełnione. Kiedy w 1994 r. zostałem wójtem, gmina, praktycznie pod każdym względem, wyglądała zupełnie inaczej niż dzisiaj. Trudno sobie nawet wyobrazić, że w 1995 r. cieszyliśmy się tak oczywistą dziś rzeczą, jak telefonizacja gminy. Jesienią tego samego roku powstała Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, dwa lata później utworzyliśmy na wsi liceum. Początek XXI w. upłynął pod znakiem budowy centrum sportowo-edukacyjnego, które z czasem zostało powiększone o lodowisko z jedynym w Polsce torem do curlingu. Basen, hala sportowa, kompleks boisk – te obiekty cieszą się ogromnym zainteresowaniem nie tylko ze strony mieszkańców. W kolejnych latach zajęliśmy się centrum Pawłowic – rynek i park tworzą nową przestrzeń spotkań dla mieszkańców. Wcześniej tego nie było. Wysoki poziom utrzymania szkół i przedszkoli, tworzenie parków i zieleńców, sześć nowoczesnych placów zabaw oraz wyremontowane, oznakowane, czyste i oświetlone drogi – to wszystko nowa jakość, którą udało się wypracować przez te wszystkie lata. Warto w tym miejscu również wspomnieć o osiągnięciach społecznych i kulturalnych: kilkanaście działających klubów sportowych i stowarzyszeń, nagrody gminne dla zasłużonych mieszkańców i firm z tradycjami, edukacja dla seniorów, niedzielne koncerty w parku oraz setki sportowych i kulturalnych imprez – to wszystko osobiście mnie cieszy i daje satysfakcję.

Pawłowice nie boją się wydawać pieniędzy na inwestycje. Już od kilku lat gmina przeznacza na ten cel ponad 40 proc. budżetu. Czy to się opłaca?

Faktycznie, znaczna część budżetu jest przeznaczana na działania inwestycyjne. Co ważne, mimo tak wielu inwestycji, gmina nie jest zadłużona. Jestem zwolennikiem metody małych kroków, która pozwala na bieżąco kontrolować wydatki. Tak działamy przy wielomilionowych inwestycjach, takich jak np. budowa sieci kanalizacyjnej i modernizacja oczyszczalni ścieków. Tylko w ostatnich kilku latach przeznaczyliśmy na ten cel ponad 30 mln zł! Dzięki rozbiciu inwestycji na etapy, wydatek rozłożył się na lata i można było inwestować również w innych działkach, dbając o zrównoważony rozwój. Inwestować zawsze się opłaca. Dobra infrastruktura i zadbane obiekty użyteczności publicznej przyciągają inwestorów i nowych mieszkańców. Jesteśmy tego dowodem.

Niestety budżet nie jest studnią bez dna. Czy gmina korzysta z dostępnych możliwości pozyskiwania środków na dalszy rozwój?

Staramy się korzystać ze środków zewnętrznych. Za unijne pieniądze rozbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy m. in. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Krzyżowicach. Jesteśmy liderem dużego projektu – „Elektroniczne wrota dla powiatu pszczyńskiego" o wartości ok. 3 mln zł. Projekt ten ma na celu wdrożenie systemu informatycznego, umożliwiającego dostęp do usług publicznych drogą elektroniczną. Byliśmy inicjatorem powołania Lokalnej Grupy Działania „Ziemia Pszczyńska" i angażowaliśmy się w działania przy tworzeniu Lokalnej Grupy Rybackiej „Żabi Kraj". Obie organizacje stwarzają możliwości pozyskiwania funduszy unijnych nie tylko gminie, ale i jej mieszkańcom czy podmiotom gospodarczym. Środki unijne wykorzystujemy też do realizacji projektów społecznych. W ostatnim czasie udaje nam się remontować drogi przy udziale pieniędzy z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. W ciągu ostatnich trzech lat na ten cel pozyskaliśmy ok. 7 mln zł.

ok. 7 mln zł

na remont dróg z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych pozyskaliśmy w ciągu trzech ostatnich lat

Pierwszym terenem Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej KSSE przeznaczonym do sprzedaży było pole Warszowice. Czy Pańskie ówczesne oczekiwania związane z przyłączeniem Pawłowic do KSSE spełniły się?

Jak najbardziej się spełniły. Dziś mało kto pamięta, że na przełomie lat 80/90. górnictwo przeżywało kryzys. Rząd zdecydował, że nie będzie eksploatacji w kopalni „Warszowice". Choć zakład jeszcze nie działał, miał już wydrążone szyby i częściowo zagospodarowany teren. Pojawił się problem, co z tym obszarem? Dzięki porozumieniu Żor i Pawłowic, gminy przejęły teren. Początki były trudne, trzeba było go zagospodarować i wprowadzić do KSSE. Dzięki dobrej współpracy, fachowości i zaangażowaniu Zarządu KSSE, udało się pozyskać inwestorów. Dziś „Pola Warszowickie" mają swojego gospodarza, działające firmy tworzą miejsca pracy, a do gminnego budżetu wpływają pieniądze z tytułu prowadzonej działalności.

Wielu mieszkańców Pawłowic decyduje się na prowadzenie własnej działalności gospodarczej. W jaki sposób gmina stara się wspierać działających na jej terenie przedsiębiorców?

Przedsiębiorczość w gminie dobrze się rozwija. Bardzo mnie to cieszy, bo to ważna, jeżeli nie najważniejsza, dziedzina rozwoju. Na naszym terenie funkcjonuje około 1300 firm. Zdajemy sobie sprawę z tego potencjału, dlate-

Kto jest kim?

DAMIAN GALUSEK

RODOWITY PAWŁOWICZANIN. W PAWŁOWICACH URODZILI SIĘ RÓWNIEŻ JEGO RODZICE I DZIADKOWIE.

Funkcję wójta gminy pełni od 1994 r. Wcześniej pracował w Kopalni Węgla Kamiennego „Pniówek", gdzie przeszedł szczeble kariery zawodowej od stażysty do nadsztygara. Studia na Wydziale Górniczym AGH w Krakowie ukończył z tytułem magistra.
Odbył również studia podyplomowe w zakresie samorządu terytorialnego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach i studia podyplomowe z zarządzania terytorialnego w procesie integracji europejskiej na Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Jest żonaty, ma czworo dzieci i czworo wnucząt. W czasie wolnym lubi aktywnie wypoczywać na rowerze i nartach. Interesuje go teatr, kabaret i muzyka lat 70.

go dbamy o infrastrukturę. W tym roku kończymy budowę kanalizacji. Spory odsetek inwestycji pochłaniają remonty i budowy dróg. W tym zakresie współpracujemy z powiatem i województwem, aby wszystkie drogi biegnące przez gminę miały odpowiedni standard. Cała gmina pokryta jest planami zagospodarowania przestrzennego, mamy obniżone górne stawki podatkowe od budynków i gruntów związanych z działalnością gospodarczą. Ceny wody i odbioru ścieków utrzymujemy na jednym z najniższych poziomów w regionie. Pomagamy integrować środowisko przedsiębiorców organizując co roku Bal Pracodawców, podczas którego wręczana jest nagroda „Medal Wojana" dla firmy z tradycjami. Przekazujemy przedsiębiorcom informacje o aktualnych szkoleniach, możliwościach dofinansowywania prowadzonej działalności, organizujemy targi pracy i edukacji. W ubiegłym roku podczas Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw, gmina otrzymała certyfikat w programie „Samorząd, który Wspiera MŚP" – to dowód, że nasze działania mają sens. Chcemy promować naszych przedsiębiorców, dlatego rok 2012 w naszej gminie jest Rokiem Promocji Przedsiębiorczości. Liczymy na to, że informacja o dobrych warunkach działania dotrze do jak największej liczby mieszkańców i ludzi z zewnątrz, zachęcając do inwestowania i rozwijania biznesu w gminie Pawłowice.

ZEGARKI DLA KONESERÓW

SZCZĘŚLIWI CZASU NIE LICZĄ. ROBIĄ TO ZA NICH NAJLEPSZE CHRONOMETRY

Każdy przedmiot ma swoją historię. Dzięki niej whisky i wino nieodzownie kojarzyć się będą ze Szkocją i Francją, a najlepsze zegarki oczywiście ze Szwajcarią. Pomysłodawcy Copernicus – nowej marki na polskim rynku rozumieją to doskonale, więc postawili właśnie na historię. Najnowszy model polskiego producenta owszem korzysta z mechanizmu opracowanego w Szwajcarii, jednak za wykonanie i design odpowiadają wyłącznie Polacy. Copernicus Flagship Regulator swoim wyglądem nawiązuje do manometrów okrętu podwodnego ORP „Orzeł". W ten sposób Copernicus ma zamiar realizować swoją misję pokazywania polskiej historii za pomocą luksusowych zegarków, a pierwsze modele zapowiadają się bardzo obiecująco. Ten i pozostałe modele będzie można obejrzeć już w marcu z pomocą Klubu Inwestora Coneser Club przy Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Na spotkaniu obecni będą przedstawiciele firmy Copernicus, nie zabraknie także odpowiedniej oprawy kulinarnej.

WIĘCEJ INFORMACJI:
www.coneserclub.pl
Mail: sz.pogoński@coneserclub.pl
Telefon: +48 32 355 888

Copernicus Flagship Regulator

MECHANIZM:
- szwajcarski mechanizm ETA/Unitas 6498 z dodatkowym modułem regulatora,
- naciąg manualny,
- 17 kamieni,
- 38-godzinna rezerwa chodu,
- wersja wykończenia TOP (niebieskie śruby, pasy genewskie, perłowanie, rodowane płyty),
- system antywstrząsowy Incabloc.

KOPERTA:
- kształt i detale opracowane według autorskiego projektu,
- **materiał:** stal nierdzewna 316L,
- **wymiary:** średnica bez koronki 44 mm, wysokość 10,5 mm,
- **wykończenie:** stal piaskowana,
- szkło szafirowe,
- przezroczysty dekiel – szkło szafirowe,
- wodoszczelność – 100 metrów,
- koronka w kształcie stylizowanej śruby napędowej, według autorskiego projektu.

STARY HANGAR FITNESS & WELLNESS CLUB

Filozofią klubu jest zapewnienie zdrowia i sprawności fizycznej a także spowodowanie, aby po osiągnięciu dobrej formy klubowicze mogli się nią cieszyć. Zwłaszcza ten ostatni aspekt wyróżnia Stary Hangar z grona pozostałych klubów fitness. Kolejnym elementem, który wyróżnia klub jest miejsce jego powstania. Panowie Przemysław i Sławomir Deka postawili na rewitalizację hangaru powstałego w 1916 roku. Efekty ich pracy są imponujące.

IMPREZA NA 1,2,3,1,2,3...

PODSTREFA GLIWICKA PRZYZWYCZAIŁA JUŻ SWOICH INWESTORÓW DO ORGANIZOWANIA SPOTKAŃ NOWOROCZNYCH W NIETYPOWYCH MIEJSCACH. ZESZŁOROCZNY ZJAZD DO KOPALNI GUIDO ZAPADŁ IM ZAPEWNE W PAMIĘCI. A TEGOROCZNY KONCERT W KLUBIE FITNESS AND WELLESS BĘDZIE RÓWNIE DŁUGO WSPOMINANY

Imprezę, która odbyła się w środę 11 stycznia tego roku, otworzył Jerzy Łoik, prezes Podstrefy Gliwickiej. Głos zabrał również Piotr Wojaczek, prezes KSSE. Odbyła się również prezentacja niezwykłego miejsca, jakim jest Stary Hangar, w którym odbyło się noworoczne spotkanie. Podczas prezentacji głos zabrali Sławomir i Przemysław Deka – ojciec i syn, którzy wspólnie prowadzą klub. Jednak prawdziwą niespodzianką był występ zespołu Raz Dwa Trzy, który nie po raz pierwszy uświetnił noworoczne spotkania Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. Spośród zaproszonych gości wylosowano także trzech szczęśliwców, którzy otrzymali imienne karnety upoważniające do korzystania z wszystkich przygotowanych w Starym Hangarze atrakcji fitness and wellness.

MIŁOŚĆ NA ŚWIĘTA

SANIE, RENIFERY, DZWONKI, ŚNIEG, CHOINKI I MIKOŁAJ WE WŁASNEJ OSOBIE LAPONIA POD TEATREM ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU. TO TAM 15 GRUDNIA 2011 ROKU ODBYŁO SIĘ WYJĄTKOWE SPOTKANIE WIGILIJNE KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

Przedświąteczny bankiet poprzedził spektakl teatralny „Sztuka kochania, czyli Sceny dla dorosłych" w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. Temat jak najbardziej aktualny – wszak Święta to czas miłości. Na scenie wystąpili: Ewa Kopczyńska, Joanna Litwin-Widera, Zbigniew Leraczyk oraz Grzegorz Widera. Pojawiło się również kilku dobrze zapowiadających się debiutantów. Niektórzy oprócz talentu aktorskiego, zaprezentowali także swoje umiejętności taneczne, recytatorskie, a nawet odrobinę sztuki fryzjerskiej. Sposobów na przedstawienie ars armandi jest wiele. Ten mógł uchodzić za odważny i niepozbawiony pikanterii – gabinet seksuologa bardziej przypominał klub nocny, aniżeli poradnię lekarską. Jednak trzeba pamiętać o tym, że samo kochanie to już nie lada sztuka! Po spektaklu prezes Piotr Wojaczek oraz wiceprezes Mirosław Bubel złożyli wszystkim gościom świąteczne życzenia. Przez cały czas trwania tego świątecznego spotkania, w korytarzach teatru pojawiali się mali pomocnicy Mikołaja, częstując gości słodkościami przed kolacją. A na kolacji nie zabrakło ryb i pierogów, oraz rozmów o świętach, zbliżającym się Nowym Roku... i miłości.

Saetosus oratori insectat perspicax quadrupei, et Pompeii comiter circumgredi diet pretosius rures, etiam adfabilis

„BOHEMA OSTRO BAWI SIĘ…”

„BOHEMA OSTRO BAWI SIĘ…”TE SŁOWA UTWORU ROBERTA GAWLIŃSKIEGO NAJLEPIEJ ODDAJĄ WSPANIAŁĄ I GORĄCĄ, MIMO MROŹNEJ ZIMY, ATMOSFERĘ KARNAWAŁOWEGO SPOTKANIA INWESTORÓW PODSTREFY TYSKIEJ KSSE S.A.

Po pierwsze, to właśnie lider zespołu „Wilki” był gwiazdą tegorocznego balu, odbywającego się już zwyczajowo w Zameczku Myśliwskim „Promnice”, tym razem 21 stycznia br. Po drugie, w zabytkowych wnętrzach książęcej rezydencji zgromadzili się naprawdę znamienici goście. Oprócz Inwestorów Podstrefy Tyskiej zaproszenie na bal przyjęli także przedstawiciele władz miejskich, a mianowicie Andrzej Dziuba, Prezydent Miasta Tychy oraz pani Daria Szczepańska, Zastępca Prezydenta ds. Społecznych oraz Zastępca Prezydenta ds. Infrastruktury pan Mieczysław Podmokły. To wyjątkowe spotkanie swoją osobą uświetniła także pani Mirosława Nykiel, Poseł na Sejm RP. Jak co roku, z uśmiechem i bardzo serdecznie gości przywitali – gospodyni balu pani Prezes Ewa Stachura-Pordzik oraz Prezes Zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej pan Piotr Wojaczek.

SPECJALNIE DLA MAGAZYNU „STREFA" WYWIADU UDZIELIŁ ROBERT GAWLIŃSKI, GWIAZDA WIECZORU I LIDER ZESPOŁU WILKI.

Strefa: W tym roku minie 20 lat Twojej zawodowej kariery. Zaczynałeś w zespołach punk rockowych. Czy z wiekiem stajesz się coraz bardziej melancholijny?
Robert Gawliński: Przez te 20 lat otarłem się o wiele nurtów muzycznych i na pewno doświadczenie życiowe także ma wpływ na moja twórczość. Coś w tym jest, ale zapewniam, że najnowsza płyta Wilków, którą niebawem wydamy, zaskoczy swoją dynamiką.

Wiemy, że ze Śląskiem Ty i Monika (żona przyp. red.) związani jesteście przez charytatywną działalność na rzecz ratowania koni w Ćwiklicach. Czy tylko z tym kojarzy się Wam się nasz region?
W latach 90. Śląsk był miejscem ogromnej ilości koncertów, festiwali muzycznych, występów klubowych. Katowice, czy Gliwice odwiedzaliśmy kilka razy w roku. Pamiętam z tamtych czasów bluesowy klimat tych miejsc i świetnych ludzi. Tu zawsze była wspaniała publiczność. W maju w katowickim Spodku będziemy świętować 20-lecie Wilków. Dzisiaj bywamy rzadziej na Śląsku, ale zawsze z przyjemnością tu wracamy. Do Przystani Ocalenie zaglądamy zawsze, kiedy jesteśmy w okolicy, to miejsce gdzie wspaniali ludzie pomagają odzyskać zwierzętom wiarę w człowieka. Oboje jesteśmy pod wielkim wrażeniem pracy, którą wykonują.

Jak oceniasz obecnie rynek muzyczny. Czy może to być dobra inwestycja?
Niestety wydaje mi się, że zmarnowaliśmy szansę rozwoju rodzimej kultury na fali lat 90. Tamten okres uważam za bardzo twórczy i niestety niewykorzystany. Gwiazdy, które wtedy zaistniały do dziś dobrze sobie na rynku radzą, jednak młodzi artyści obecnie mają o wiele większe trudności z dotarciem do masowego odbiorcy, a co za tym idzie z odniesieniem sukcesu. Składa się na to wiele przyczyn. Dyktat ogromnych wytwórni płytowych, brak należytego wsparcia ze strony państwa, a nawet internet, który bez odpowiednich regulacji i świadomości społecznej może być szkodliwy. 5, 10 lat temu opłacalnym było wydawanie płyt, czy kaset. Dziś, w kilka sekund cały krążek można ściągnąć z sieci, często w sposób nielegalny ze szkodą dla artystów. Mam nadzieję, że wkrótce ten problem zostanie rozwiązany systemowo.

Rozmawiał
Wojciech Leśny

STOLICA ZAGŁĘBIA

110 LAT TEMU SOSNOWIEC OTRZYMAŁ PRAWA MIEJSKIE. 110 LAT TEMU URODZIŁ SIĘ W NIM WYBITNY TENOR I AKTOR OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO JAN KIEPURA. 110 LAT PÓŹNIEJ SOSNOWIEC JEST NAJLUDNIEJSZYM MIASTEM ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W

Wybudowanie w 1859 roku dworca kolejowego i odnogi warszawsko-wiedeńskiej linii kolejowej, było znaczącym wydarzeniem w rozwoju Sosnowca, który w owym czasie był jeszcze wsią.

SOSNOWIEC ZIEMIĄ OBIECANĄ

Około 1898 roku wieś Sosnowiec posiadała sześć hoteli: Victoria, Warszawski, Grand, Saski, Drezdeński i Niemiecki. Dwa teatry – Zimowy na 600 osób i Letni na 700 osób, a nawet dwa zakłady fotograficzne: braci Altmanów i Brodowskiego. Oprócz tego dwie cukiernie: Roszkowskiego i Wiśniewskiego oraz pięć pierwszorzędnych restauracji: Zarzyckiego, Dajkowskiego, Hoinkisa, Berendta i Szymańskiego, w których – jak relacjonował zagłębiowski kronikarz Marian Kantor Mirski – kawior na misach podawano, a pieczywa za darmochę tyle, ile gość mógł skonsumować i napchać w kieszenie. Nic dziwnego, że w Sosnowcu przybywało mieszkańców. Kiedy nadano mu prawa miejskie było ich 37 tys. Życie towarzyskie kwitło, pojawiły się redakcje prasowe, została uruchomiona rozgłośnia Polskiego Radia Katowice, ruszył przemysł. Wszystko to sprawiało, że Sosnowiec stopniowo stawał się swego rodzaju ziemia obiecaną.

ZAGŁĘBIE STUDENTÓW

W latach 70. Sosnowiec wyrósł na jeden z największych ośrodków przemysłowych w Polsce. W tym czasie przyłączono do niego również wiele ościennych miejscowości m. in. Klimontów czy Zagórze. Zakłady pracy się rozwijały, powstawały nowoczesne osiedla mieszkaniowe, a liczba mieszkańców miasta rosła. W XXI w. Sosnowiec wkroczył jako nowoczesny ośrodek gospodarczy, kulturalny i edukacyjny. Dziś na obszarze 91,26 km2 mieszka 217 tys. osób. Znajduje się tu wiele ciekawych miejsc, w których można przyjemnie spędzić wolny czas. Są to nie tylko kawiarnie, restauracje i puby. Na gości czekają także instytucje kultury i sztuki: Teatr „Zagłębia", w którym pierwszą sztukę wystawiono aż 115 lat temu, Sosnowieckie Centrum Sztuki mieszczące się w najstarszym zabytku miasta – Zamku Sieleckim, muzeum, kina oraz miejski klub im. Jana Kiepury. Być może spośród 15 tys. kształcących się w Sosnowcu studentów niewielu pamięta śpiewaną przez niego piosenkę „Brunetki, blondynki", ale na pewno wie, czym jest tzw. uniwersytecka „żyleta". To najwyższy w Polsce gmach uniwersytetu. Mieści się on przy ul. Będzińskiej, a jego wyjątkowy charakter podkreśla ustawiona przed wejściem olbrzymia figura tyranozaura – jak na Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego przystało.

W latach 70. Sosnowiec wyrósł na jeden z największych ośrodków przemysłowych w Polsce. W tym czasie przyłączono do niego również wiele ościennych miejscowości m.in. Klimontów czy Zagórze

MIASTO WIELU KULTUR

Sosnowiec kryje w sobie więcej uroklivych zakątków i architektonicznych perełek. Na uwagę zasługuje neoklasycystyczny budynek wspomnianej już wcześniej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, obecnie pełniący funkcję Biblioteki Kolejowej. We wnętrzu wybudowanej w latach 1893-1899 Bazyliki Katedralnej p. w. Wniebowzięcia NMP podziwiać można barokowy ołtarz oraz freski wykonane przez Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziębło. Górskie klimaty odnaleźć można w Domu Ludowym w Ostrowach Górniczych. Jest on jednym z najciekawszych przykładów budownictwa w stylu zakopiańskim. Na uwagę zasługuje również pałac Henryka Dietla, który jest jednym z najpiękniejszych pałaców przemysłowców z końca XIX w. O tym, że Sosnowiec od zawsze był miastem wielu wyznań przypomina m. in. Cerkiew Prawosławna p. w. Wiery, Nadziei, Luby i matki ich Zofii. W jej wnętrzu znajduje się ikonostas autorstwa moskiewskiego artysty Lebiediewa.

ENERGIA

Dobre samopoczucie mieszkańców Sosnowca zapewnia nie tylko kulturalna strona miasta, ale i rekreacyjna. W mieście działa 60 klubów i stowarzyszeń sportowych, w tym uczniowskie kluby sportowe, a także Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Mieszczące się tu dwie szkoły mistrzostwa sportowego prowadzą szkolenia w piłce siatkowej dziewcząt oraz w hokeju na lodzie. Popularyzacji aktywności fizycznej wśród mieszkańców Sosnowca sprzyja bogata baza ośrodków sportowych: stadiony i hale sportowe, korty tenisowe, boiska, siłownie, baseny, lodowisko oraz atrakcyjne tereny rekreacyjne: „Stawiki", „Balaton", „Leśna", a także Całoroczne Centrum Narciarskie w Parku „Środula". Sosnowiec jest więc miastem, w którym czas można spędzać również aktywnie. Jednak każdy, kto odwiedzi to miasto znajdzie coś dla siebie. Sosnowiec łączy – tradycję i nowoczesność, kulturę i sport, przemysł i naukę.

Wystawa malarstwa Michała Minora i Witolda Berusa

MALARSTWO I PSYCHODELICZNY FOLK

PO RAZ KOLEJNY W TYSKIEJ GALERII STREFART ODBYŁ SIĘ WERNISAŻ PRAC RODZIMYCH ARTYSTÓW. TYM RAZEM JEDNAK OPRAWA MUZYCZNA PRZYBYŁA DO NAS AŻ ZZA OCEANU

Prace Michała Minora i Witolda Berusa można było obejrzeć 25 listopada 2011 roku. Na wernisażu zaprezentowano duże obrazy olejne. Ciekawostką jest to, że Michał swego czasu był uczniem Witolda Berusa, jednak jak sam nauczyciel mówi, sukces Michał Minior zawdzięcza przede wszystkim własnemu niepowtarzalnemu stylowi. Podczas prezentacji prac odbył się koncert Amerykanina Rainsticka Cowbella, który nieco szokując oprawą swojego performance, zachwycił zgromadzonych gości przepiękną barwą głosu i ciekawymi kompozycjami

xxxxxxxxxxxxx

MICHAŁ MINOR

Urodzony w 1979 w Zabrzu. Absolwent Wydziału Grafiki ASP w Katowicach. Dyplom z wyróżnieniem w 2005. W 2010 uzyskuje tytuł Doktora Sztuki. Wykłada na Wydziale Artystycznym w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach oraz w Wyższej Szkole Technicznej w Katowicach. W latach 2000-2011 uczestniczy w ponad 120 wystawach zbiorowych w tym w Międzynarodowych Biennale i Triennale Plakatu w Warszawie, Katowicach, Lahti, Teheranie, Japoni, Chinach, Sofii, Trnavie, Brnie, USA, Hong Kongu. Jest autorem 10 wystaw indywidualnych. Laureat Stypendium Ministra Kultury i Sztuki oraz Nagrody Marszałka Województwa Śląskiego dla młodych twórców. Uprawia głównie malarstwo, grafikę i plakat.

WITOLD BERUS

Urodził się 6 października 1959 roku w Żywcu. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Dyplom obronił z wynikiem bardzo dobrym, pod kierunkiem prof. Jerzego Wuttke-projektowanie i prof. Jana Dubiela-malarstwo w 1988 roku. W 1990 roku był stypendystą MKiSZ. W roku 1991 zdobył II Nagrodę za Malarstwo w Konkursie „Praca Roku 1990" organizowanym przez ZPAP w Katowicach. Był uczestnikiem IX Międzynarodowego Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka-Jelenia Góra 1996. W roku 2005 uczestniczył w Konkursie „Obraz Roku 2005" im. Ewy Świtalskiej. W 2006 na Wystawie „Jestem"-śląskiego środowiska twórczego, otrzymał wyróżnienie za malarstwo w BWA Katowice. W latach: 1990, 1998, 2000, 2006 brał udział w Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie na Zamku Książąt Pomorskich, na którym, w 1998 otrzymał Nagrodę Krytyków i Dziennikarzy. W latach 2001, 2003, 2007 był uczestnikiem Ogólnopolskiego Konkursu Malarstwa „Bielska Jesień" w BWA Bielsko-Biała. Brał udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Jego prace znajdują się w muzeach i u prywatnych kolekcjonerów. Zajmuje się głównie malarstwem, również grafiką, rzeźbą i filmem. Jest autorem Międzynarodowego Festiwalu Rysowania Zabrze – Katowice. Był przez 14 lat nauczycielem Plastyki w zabrzańskich szkołach i przez 10 nauczycielem rysunku i malarstwa w zabrzańskim Liceum Plastycznym. Obecnie pracuje w Urzędzie Miejskim w Zabrzu na stanowisku Plastyka Miejskiego.

RAINSTICK COWBELL (SCOTT ARBOGAST)

pochodzi z amerykańskiego Południa, ale mieszka w Portland w stanie Oregon na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Jego miasto obfituje w interesujące niezależne projekty. Z Portland pochodzą takie alternatywne zespoły jak The Decemberists, The Dandy Warhols, The Gossip. Stylistycznie Cowbell mieści się gdzieś w świecie folku, akustycznego rocka i piosenki autorskiej. Artysta czerpie inspiracje przede wszystkim z twórczości takich amerykańskich bardów jak Billy Bragg, Leadbelly i Woody Guthrie. Na jego pierwszym solowym albumie „Fireants" (cd, North Pole Records 2009) słychać dynamiczną gitarę i powielony harmonicznie, niespodziewanie wysoki głos, który lamentuje o rzeczach zwykłych, ale niekoniecznie popularnych. Rainstick Cowbell w październiku 2009 rozpoczął trasę koncertową w Europie. Zawitał także do Polski. Został bardzo dobrze przyjęty zarówno przez publiczność jak również przez krytyków muzycznych.

xxxxxxxx
xxxxxxxxxxxxxxxx
xxxxxxxxxxxxxxxx
xxxxxxxxxxxxxxxx
xxxxxxxxxxxxxxxx
xxxxxxxx